GŁOS PRACY

Organ Polskiego Związku Wolności

Nr 25 Dnia 22 czerwca 1944 r. Rok V

...Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa"

Na fali demagogii

Jedną z największych przywar w naszych stosunkach społecznych jest niewątpliwie partyjnictwo. Mimo, a raczej wbrew, pozornej koalicji politycznej partyjnictwo kwitnie w dobie konspiracji, opierając się nadal w swych metodach działania na fałszywych przesłankach i demagogicznych chwytach. Partyjnictwo wychodzi z założenia, że ogół społeczeństwa polskiego jest **słabo wyrobiony politycznie** i że zamiast uświadomienia należy go karmić zdawkową demagogią. Takie było podejście do szerokich mas przed wojną i takim pozostaje dotychczas. Dziś partyjnictwo hula po bezdrożach jeszcze bardziej, niż dawniej. Wprawdzie jest narażone na prześladowania okupanta, tym więcej jednak pozbawione jest hamulców moralnych i odpowiedzialności za to, co się robi i drukuje.

W rozważaniach naszych dalecy jesteśmy od ataków na jakiekolwiek polskie ugrupowanie polityczne lub niepodległościowe. Wszyscy pracujemy w konspiracji dla jednej wielkiej sprawy, wszyscy jednakowo narażamy swe życie. Nie możemy potępiać prowadzenia r o z g r y w e k, zmierzających do przeorania różnych światopoglądów. Niedopuszczalną jest jednak rzeczą, aby obecnie jakieś ugrupowanie polityczne uprawiało i to nazewnątrz demagogiczną agitację w **najistotniejszej dla kraju sprawie.**

Przed kilku dniami w całym kraju rozplakatowano odezwę, podpisaną przez „Obóz Narodowy". Treść i forma odezwy stanowi właśnie przykład pospolitej demagogii. Bo i cóż tam się czyta? Polaku, jeśli chcesz granicy na Odrze, jeśli chcesz utrzymać granice wschodnie Rzeczypospolitej i jeśli chcesz ukrócenia rebelii ukraińskiej, — to wstępuj do Narodowych Sił Zbrojnych w armii krajowej. Przytym, jako drobiazg do podkreślenia, „Narodowe siły zbrojne" odbito na odezwie wielkimi czcionkami, „w armii krajowej" wydrukowano niepozornym maczkiem.

Z odezwy tej, przeznaczonej dla szerokich mas, tylko wtajemniczony w arkana zakulisowe może zrozumieć co to są narodowe siły zbrojne w armii krajowej. Dla każdego obywatela nasuwa się niezrozumiałe pytanie, czy w A. K. są siły antynarodowe i jakie. Nie zamierzamy ujawniać manewrów polityków „Obozu Narodowego" na tle scalania Armii Krajowej. Nie sądzimy, aby rozplakatowana odezwa była uprzednio aprobowana przez kierownicze czynniki wojskowe. Demagogiczny pośpiech w afiszowaniu „Narodowych Sił Zbrojnych" nie przysporzy „Obozowi Narodowemu" sławy ani adherentów. Niepotrzebnie naraża ludzi na niebezpieczeństwo i daje wrogowi materiał do zapobiegawczych represyj. Do polityków „Obozu Narodowego" można mieć tylko jedno wezwanie: mniej szumu, mniej partyjnictwa i demagogii, a więcej żołnierskiego zdyscyplinowania.

* * *

Dwutygodnik ideowo-polityczny „R e f o r m a" w Nr 4 z dnia 15 maja r. b. zamieścił artykuł p. t. **„Naród który ukochał zdradę".** Artykuł ten wbrew oczekiwaniu odznacza się brakiem ideowości i jest wysoce niepolityczny.

„Mamy na myśli Czechów" — pisze autor. „Dziwny to temat. Stoi na pograniczu patologii narodu. Naród, który ukochał zdradę. Naród bez honoru. Naród, który swą misję widzi w słowie interes... Naród kuglarzy"...

Autor twierdzi, że Czesi zdradzili wszystkich: Polaków, Kołczaka i nawet, o zgrozo! — Niemców. W ferworze publicystycznym uważa **za zdradę:** wybrane zdanie Masaryka, pojedyncze zdanie z artykułu „Ceskiego Slowa" z 1918 r. Poco to robi? By judzić? Otóż nie!

„Zebraliśmy tę garść faktów", — pisze autor — „nie po to, by budzić złość, a jedynie w celu poznania prawdy".

Polska prasa podziemna ma doniosłe zadania do spełnienia i misję swą spełnia w poczuciu ciążącej na niej odpowiedzialności. Na tym tle tymbardziej musi razić wybryk autora omawianego artykułu. Traktujemy go, jako osobiste credo autora, nie dopuszczając myśli, by **rzucanie obelg na naród,** z którymi musimy przecież ułożyć przyjazne współżycie, było **wyrazem przekonań stronnictwa,** wydającego pismo. Tym nie mniej musimy zaprotestować przeciwko wprowadzaniu do publicystyki polskiej w konspiracji wysoce niemoralnych obyczajów dżungli politycznej. Cały zdrowo myślący ogół musi takie wybryki jaknajostrzej potępić.

Rozkaz Komendanta S. Z. w Kraju

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju wydał 5. VI. 1944 r. rozkaz Nr. 173 następującej treści:

„W wyniku dojrzenia w szeregach NSZ zrozumienia konieczności scalenia wszystkich wysiłków wojskowych w Kraju — został dn. 7. III. 44. podpisa-

ny układ o podporządkowaniu i wcieleniu NSZ do A K. W międzyczasie jednak wewnętrzne tarcia w kierownictwie NSZ doprowadziły do tego, że dotychczas nie został dokonany żaden praktyczny krok w kierunku realizacji tego układu. Wskutek tego akcja wojskowa NSZ, mimo formalnego podporządkowania — nie była i nie jest przez AK ani kierowana ani kontrolowana.

Nie mogę tolerować dłużej tego stanu szkodliwego dla całości wysiłku wojskowego. Nie czekając na wykrystalizowanie się stosunków w kierownictwie NSZ, zarządzam rozpoczęcie wcielania ich oddziałów do AK i w tym celu wyznaczam z pośród oficerów N S Z p. o. komendanta, któremu polecam przeprowadzenie scalenia.

Wzywam oddz. NSZ do karnego podporządkowania się wyznacz. przezemnie komendantowi".

Przytoczony rozkaz Komendanta S. Z. w Kraju Bora w sposób oględny ujawnia metody partyjne „Obozu Narodowego". Zawarty układ o wcielenie „Narodowych Sił Zbrojnych" do Armii Kraj. w ciągu trzech miesięcy nie został wykonany. Czynniki polityczne „Obozu Narodowego" w swym rozkładzie ideologicznym i w swej wzrastającej anarchii w postępowaniu taktycznym, okazały się niezdolne do podporząkowania nakazowi chwili, dyktującemu konieczność scalenia wszystkich sił zbrojnych w kraju. Ten przerost ambicyj partyjnych ponad interesy narodu i państwa jest objawem pożałowania godnym.

Żołnierska decyzja Komendanta S. Z. w Kraju była jedynym właściwym rozwiązaniem sprawy. Należy mieć nadzieję, zę szeregi żołnierzy NSZ, pełne dynamizmu i gotowości do walki za sprawę, wypełnią rozkaz Komendanta Armii Krajowej bez zastrzeżeń, przechodząc do porządku dziennego nad próbami ewent. oporu ze strony swego dotychczasowego kierownictwa politycznego.

„Agencja Prasowa" z dnia 8.VI. podała notatkę: „W prasie politycznej ukazała się wiadomość, że wzwiązku z przygotowaniami do włączenia NSZ do AK działa w Londynie misja wojskowa NSZ przy Naczelnym Wodzu. Dowództwo AK komunikuje, że żadna taka misja przy naczelnym wodzu nie działa, natomiast w ciągu zimy 1944 r. dwóch wysłanników NSZ dotarło do Londynu".

Jesteśmy zdania, że procedura scalania Armii Krajowej jest przede wszystkim wymogiem potrzeb organizacyjnych i organicznych pragnień społeczeństwa polskiego. Najmniej zaś instrumentem pogodzenia rozbieżnych programów politycznych. Decyzje o formie scalania Armii Krajowej z natury rzeczy rozstrzygane być winny przez **Komendanta S. Z. w Kraju.** Wyjazdy jakichkolwiek „misyj" wojskowych do Londynu z ramienia poszczególnych ugrupowań politycznych mogą mieć charakter wyłącznie informacyj., wykluczający jednak wywieranie wpływu zewnątrz na istotę zagadnienia. Instrukcje z Londynu w żadnym razie **nie mogą być dwu lub wielotorowe.**

Rozkaz Komendanta S. Z. w Kraju Nr. 173 jest oparty na konsekwentnej logice wydarzeń. Dowodzi że, kiedy zawodzi układ polityczny, zawarty w sprawach wojskowych, naczelne dowództwo sił zbrojnych w kraju zastępuje go rozkazem. **A rozkaz Komendanta S. Z. w Kraju jest dla każdego bez różnicy żołnierza obowiązujący.**

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Powrót premiera Mikołajczyka do Londynu. W przededniu swego wyjazdu z Waszyngtonu prem. Mikołajczyk odbył narady z przedstawicielami organizacji polskich w Stnn. Zjedn. oraz konferencję z przedstawicielami prasy amerykańskiej. Przemawiał również przez radio waszyngtońskie do kraju, dziękując za przyjęcie, jakiego doznał na ziemi Waszyngtona od prez. Roosvelta, rządu i społeczeństwa amerykańskiego. Prez. Roosvelt polecił przekazać Krajowi „słowa otuchy, miłości i przyrzeczenia poparcia". Premier wyraził wiarę, że zasady Karty Atlantyckiej znajdą zastosowanie do Polski w jaknajszerszym zakresie. Na konferencji z prasą amerykańską prem. Mikołajczyk mówił o wkładzie Polski do obecnej wojny oraz o roli ruchu podziemnego w Kraju, z którym współdziała i któremu wydaje polecenia rząd polski w Londynie. Podkreślił współdziałanie Armii Krajowej z wojskami rosyjskimi, które, jak się wyraził, „nie mogą nie być zadowolone z pomocy, jaką otrzymują". Prem. Mikołajczyk zaznaczył, że obstaje przy tym, aby sprawy sporne załatwione zostały po wojnie, a na czas przejściowy proponuje utworzenie linii demarkacyjnej, aby każda ze stron mogła się rozprawić z wrogiem na własnym terenie. Na pytania, zadane przez dziennikarzy amerykańskich, premier odpowiedział, że jesł za porozumieniem z Z.S.R.R., w czasie pobytu w Waszyngtonie nie zetknął się jednak z ambasadorem sowieckim. Dalej premier oświadczył, że postulaty Polski znalazły całkowite zrozumienie u prez. Roosvelta, min. Hulla i Stetiniusa. Prasa amerykańska zgodnie podkreśliła, że wypowiedzi i osoba polskiego premiera wywarły b. dobre wrażenie na uczestnikach konferencji prasowej. „Nev-York Times" w artykule wstępnym podkreślił wiarę prem. Mikołajczyka w poprawę polsko-rosyjskich stosunków oraz fakt, że Amerykanie nie są nastawieni ani propolsko, ani prorosyjsko, lecz sądzą, że spór winien byé załatwiony w drodze przyjaznej. Polska i Rosja dały swe podpisy pod Karta Atlantycką, a według postanowień tej Karty zmiana granic bez wysłuchania opinii zainteresowanej ludności jest niemożliwa. Jak następnie doniosła rozgłośnia nowojorska prem. Mikołajczyk podczas pobytu w Waszyngtonie przyjął prof. Oskara Langego, który złożył premierowi sprawozdanie ze swego pobytu i z sytuacji Polaków w Rosji. W dniu 14 czerwca premier polski wrócił do Londynu.

Sprawy polskie. Francuska prasa podziemna zwraca na przykład postawy kard. Hlonda, który po aresztowaniu przez Niemców był nagabywany, by wezwał Polaków do walki z Rosją u boku Niemiec. Kardynał polski oświadczył, wskazując na swoją purpurę: „Czy myślicie, że był by to właściwy strój dla pierwszego polskiego Quislinga"?

Żołnierze polscy II korpusu gen. Andersa złożyli 600.000 lirów włoskich na odbudowę kaplicy na Monte Cassino.

Radio moskiewskie doniosło, że delegacja Kra-

jowej Rady Narodowej (reprezentacja PPR-u) po kilkudniowym pobycie w Moskwie wróciła do kraju.

Rząd polski, jak również rządy Belgii, Luxemburgu i Czechosłowacji uznały Komitet Francuski w Algierze jako prowizoryczny rząd francuski. Decyzję rządu polskiego zakomunikował ustnie gen. de Gaulle przezyd. Raczkiewicz. Gen. de Gaulle wymienił z prez. Rzp. wizyty kurtuazyjne.

Sprawy zagraniczne. Rząd USA doręczył posłowi fińskiemu w Waszyngtonie paszport z żądaniem natychmiastowego opuszczenia terytorium St. Zjedn. Nie oznacza to jeszcze ostatecznego zerwania stosunków dyplomatycznych. Rząd fiński usiłuje ponownie podjąć rokowania pokojowe z Rosją. W tym celu bawił w Sztokholmie fiński min. skarbu Tanner.

Szereg wojskowych z brygad czechosłowackich przy armii rosyjskiej otrzymało wysokie odznaczenia sowieckie. Uroczystość dekoracji połączono z wręczeniem II brygadzie czechosłowackiej sztandaru. Pod sztandarem dekorowani złożyli ślubowanie, iż kroczyć będą w zwycięskie ślady Suworowa i Chmielnickiego.

Król belgijski został wywieziony wraz z rodziną do miejsca odosobnienia w Rzeszy.

SYTUACJA WOJENNA

(Zestawiono do dnia 20.VI.1944 r.).

Front Zachodni. Dwutygodniowy okres akcji aliantów w Normandii, minął pod znakiem niewątpliwych, choć ciężko wywalczonych przez aliantów sukcesów. Pierwszą fazą było pomyślne lądowanie. Drugą — wypracowywanie pozycyj obronnych i wypadowych. Przyczółek mostowy w Normandii ma szerokości około 100 km i ciągnie się (poczynając od lewego skrzydła) od Troarn po przez Caen (w ręku Niemców), Tilly, Caumont, Balleroy, Isigny, Carentan, Montebourg. Ponadto półn. część półwyspu cherbourskiego odcięta została wzdłuż linii St. Mère Eglise — St. Sauver — Barneville. Cały ten przyczółek mostowy nie stanowi trwałej linii frontu, zmienia się i upłynnia w zależności od przebiegu natarć. Alianci mają oczywiście trudniejszą sytuację. Po zdobyciu terenu muszą go przystosowywać do celów obronnych i jako bazy wypadowe. Walki, jakie się toczą, są zacięte i ruchome. W ciągu ub. tygodnia ogniskiem walk wojsk pancernych była m. Caen, które Kanadyjczycy obeszli, przedłużając swe lewe skrzydło na wschód od Troarn. W rej. St.-Lô alianci atakują koncentrycznie tę miejscowość, m. in. od zachodu z miejs. St.-Sauveur, gdzie operują ameryk. spadochroniarze. Carentan, który odwiedził premier Churchill wraz z naczelnymi dowódcami amerykańskimi, (gen. Marschall, adm. King i gen. Arnold), był bezskutecznie kontratakowany przez Niemców. Montebourg przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk. Bronią się w nim jeszcze resztki oddziałów niemieckich. Dużym sukcesem Amerykanów jest przerwanie się po przez pozycje niemieckie z rej. St. Mère Eglise do zachodniego wybrzeża półwyspu. Zajęto m. St. Sauveur le Vicomte i porty Barneville oraz Carteret. Utworzony w ten sposób korytarz Amerykanie starają się rozszerzyć. Wydaje się, że operacje w rej. St.-Lô mają na celu utworzenie drugiego podobnego pasa, zabezpieczającego działania na półwyspie. Odcięta obecnie część półwyspu z portem Cherbourg broniona jest przez 25 do 30 tysięcy Niemców, którzy są zaopatrywani przez konwoje morskie. Oczyszczenie tego terenu i zajęcie Cherbourga przedstawia więc jeszcze ciężkie zadanie. Lotnictwo alianckie opieruje na zapleczu frontu niemieckiego, atakując szczególnie węzły komunikacyjne i koncentracje wojskowe. Alianci wzięli do niewoli przeszło 15.000 jeńców. Z pewnością straty niem. w rannych i zabitych są poważne. Amerykanie sami stracili około 4.000 zabitych i 13.000 rannych. Anglicy swych strat nie podali. Poczynając od 15 czerwca Niemcy rozpoczęli bombardowanie Anglii z tajemniczej nowej broni. Są to bombowce — pociski, kierowane bez pilotów i wprowadzane w ruch napędem rakietowym przy pomocy fal radiowych. Mają one około 8 metrów długości, a rozpiętość skrzydeł około 5 metrów. Siła latającej torpedy równa jest 1-tonnowej bombie. Szybkość wynosi około 500 km na godzinę, a więc nie przekracza szybkości przeciętnego samolotu i przeciwko torpedzie może być stosowana artyleria przeciwlotnicza. Torpedy te podlegają wpływom wiatru. Wraz z wybuchem ulega zniszczeniu cały aparat kierowniczy. Pociski padają na ślepo, bombardowanie nimi nie daje więc wyników poza niszczeniem budynków i przypadkowymi stratami w ludziach. Wpływu na działania wojenne nowa broń nie może mieć żadnego. Jest to więc typowa broń zemsty i propagandy niemieckiej, wnosząca więcej przykrości stronie przeciwnej, niż realnych korzyści militarnych dla Niemców. Przystąpiono do zwalczania torped latających, których dużą część zestrzeliwuje artyleria. Ludność płd. Anglii w czasie bombardowania nie przerywa normalnego trybu życia. Bombardowanie jednak przyniosło już pewne straty w ludziach i szkody w budynkach. Zaostrzy to tylko bojowość oddziałów alianckich w walkach lądowych o wyzwolenie Europy.

Naloty aliantów na Rzeszę cześciowo osłabły, ale nie ustały. Zagłębie Westfalii, wybrzeże północne, Berlin, Monachium i rejon Wiednia, były w ciągu tygodnia bombardowane skutecznie.

Na terenie Normandii dokonał inspekcji oddziałów frontowych brytyjski król Jerzy VI. Dekorował on dowódcę wojsk kanadyjskich, operujących na lewym skrzydle przyczółka alianckiego.

Front Włoski. Cały front jest pod znakiem ucieczki Niemców na północ. Sprowadzone przez Kesselringa posiłki w ilości 3 dywizji nie powstrzymały naporu aliantów. Na całej linii frontu od Morza Tyreńskiego do Adriatyku padają punkty oporu armii niemieckiej, jak domki z kart za podmuchem wiatru. Od zachodniego wybrzeża do Tybru alianci zdobyli: Orbetello, Orvietto, następnie Grosseto, przekroczyli rz. Onbrone i posuwają się na Livorno. Na wschód od Tybru zdobyto Rieti, Therni, Spoletto, Campello, Todi i ważny węzeł komunikacyjny Perugia. Walki toczą się w rej. jeziora Tra-

simeno. Nad Adriatykiem zdobyto: Popoli, Chieti i Pescara. Po przekroczeniu rzeki Pescara 8-ma armia brytyjska posuwa się szybko na północ, nie mogąc nadążyć za odrywającym się nieprzyjacielem. Front włoski przestał być frontem nawet obrony elastycznej. Odbywa się na nim pościg za rozbitkami, krórzy nie potrafią nigdzie stawiać oporu. Większe nawet posiłki, jak wspomniane 3 dywizje, ściągnięto na gwałt z północy, ulegają panice i nie spełniają swego zadania. Należy przypuszczać, że w niedalekim czasie padną Livorno i Florencja. Niemcy prawdopodobnie zorganizują opór na linii Piza—Rimini. Operacje aliantów we Włoszech pozostają w cieniu operacyj na froncie zachodnim. Tym nie mniej są zakrojone na taką skalę, że kto wie, czy właśnie front włoski nie stanie się punktem najbardziej skutecznej ofensywy aliantów.

Wojska francuskie wylądowały na wyspie Elba w szeregu punktach. Toczą się tu zacięte walki z Niemcami, które mają przebieg pomyślny dla Francuzów. Desanty francuskie obsadziły również wyspę Pianosa.

Front Bałkański. Po siedmiodniowej bitwie w górach Bośni środkowej powstańcy zdobyli Drvar i Glawoc zadając ciężkie straty nplowi. Zacięte walki toczą się w Bośni wschodniej, Sandżaku i Kroacji. Do wojsk gen. Tito przechodzą w pełnym uzbrojeniu oddziały gen. Michajłowicza.

Front Wschodni. Rozpoczęta przez Rosjan dn. 10. VI. ofensywa na przesmyku Karelskim czyni postępy. Już w ciągu pierwszych dni armia rosyjska posunęła się naprzód o 30 km., łamiąc pozycje obronne Finnów na szerokości całego 75 km. frontu. Główny atak rosyjski kieruje się wzdłuż linii kolejowej Leningrad — Wyborg i Leningrad — Kexholm. Linia obronna Mannerheima została rozerwana i Rosjanie w zaciętych walkach zbliżają się do Wyborga (w dniu 18. VI. byli od niego o 25 km). Finnowie ewakuowali całą ludność z pasa frontowego. Mimo że nie są wspomagani na tym odcinku przez wojska niemieckie, stawiają armii rosyjskiej silny opór, zadając nplowi duże straty. Ofensywy rosyjskiej nie będą jednak mogli zahamować. Na pozostałych odcinkach frontu wschodniego panuje dalszy zastój. Rosjanie dokonywują większych nalotów na miasta i węzły kolejowe na Białej Rusi (Mińsk) oraz na miasta polskie, jak Baranowicze, Łuniniec, Pińsk, Brześć, Białystok i Chełm. Wskazywałoby to na przygotowania do ofensywy na odcinku środkowym, jako wstęp do dalszych działań na innych frontach. Przewidujemy, że jeszcze w b. m. front wschodni się ożywi.

Front Dalekiego Wschodu. Amerykanie wylądowali na wyspie Saigon w archipel. wysp Mariańskich po ominięciu o 1100 km na północ leżącej bazy japońskiej Truck. Po raz drugi w tej wojnie lotnictwo amer. bombardowało cele wojskowe na wyspach japońskich, m. inn. Tokio (o czym Japończycy nie podawali). Bombardowanie przeprowadzono z baz amer. w Birmie i Chinach. Użyto najcięższych bombowców o zasięgu 5000 km. Są to maszyny B-29 o rozpiętości skrzydeł do 50 metrów i o ciężarze własnym 50 tonn. Według oświadczeń Amerykanów maszyny te mają być użyte również na innych frontach.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Po krótkiej przerwie ukazał się 8. VI „Biuletyn Informacyjny" Nr 22 — 23. M. inn. podaje on komunikat Nr 10 dowództwa AK z 31. V.

Na Wołyniu nasze oddziały w wypadzie na Niemców w nocy z 18 na 19 maja zdobyły ckm., 2 moździerze, 2 rkm. i kb. Dnia 23 maja po trzydniowych walkach z oddziałami dwu niemieckich dywizyj, blokujących rejon zgrupowania naszych oddziałów partyzanckich, oddziały te zdecydowanym uderzeniem przebiły się w całości przy minimalnych stratach przez otaczający i zamykający je pierścień.

Na Lubelszczyźnie niemieckie oddziały podsłuchowe, które po dłuższej obserwacji wykryły naszą radiostację, obsługującą O. P. 34 p. p. i w dniu 30.IV. uderzyły na rejon ich postoju, zostały w brawurowym przeciwuderzeniu rozbite i zmuszone do ucieczki Niemcy stracili 11 poległych, pozostawiając w naszym ręku 4 nieuszkodzone samochody, większą ilość sprzętu radiowego i radiogonicznego najnowszego typu, 3 pistolety maszynowe, pistolety, granaty oraz inny sprzęt uzbrojenia i techniczny.

W całym kraju dokonywane są egzekucje, łapanki i pobór do przymusowych robót dla wojska. W Krakowie ogłoszono listę 65 osób rozstrzelanych za „czynny udział w organizacji oporu". Obok nazwiska podano zawód ofiary oraz rodzaj „przestępstwa", jak „za rozszerzanie pism podburzających, pisywanie do pism podburzających, przewożenie broni, czynny udział w organizacji oporu".

Sołtysi wsi pow. Krakowskiego otrzymali nakazy dostarczenia kontyngentu ludzkiego do prac przyfrontowych. Wyznaczeni mają zabrać ze sobą koc, łyżkę i narzędzia pracy. Nie wspomniano o szczoteczkach do zębów. Pobór do prac przyfrontowych napotyka na silny opór. W razie niestawiennictwa grożą Niemcy represjami. Rodziny pobranych do tych robót pozostają mimo zapewnień Niemców bez żadnej pomocy.

W wyniku likwidacji Majdanka, jako obozu koncentracyjnego, więźniowie — mężczyźni zostali wywiezieni do Gross-Rosen pod Wrocławiem, kobiety zaś do Ravensbrücken. Majdanek zamieniono na miejsce pobytu osób, schwytanych w czasie łapanek na roboty fortyfikacyjne. Pobyt ma trwać dwa tygodnie. Spędzone tu osoby zatrudniane są przy kopaniu rowów, bunkrów, podziemnych garaży i t. p.

OFIARY: Wood sprawa 2.000, Wood 500, Wojma 203, Dniówka 12, Wdowa 20, Kowadło 15, Wytrwali 100, Kędziora 100, Blondyn 100, Rzodkiewka 100, Zbiorowo 50, Wacuś 30, Skalniak 25, Do 20, Dąb II 20, Hanka 20, X X 30, Jaśmin 20, Szopen 10, Robek długie buty.

Na „Fundusz Centry": Krysia 3.000, Czarny Bocian 3.000, Przybyła 1.000, Kos 5.000, Podkowa 200, Róża 150, Ciotka 40, Janusz 30, Zamek 3-te 20, Andrzej skarpetki i 1 zł.